Brzmienia inne

Olga Boczar Oddycham

Nowość z jesieni 2023. Olga Boczar reprezentuje pozornie przystępny odcień jazzu, czyniąc to naturalnie, bezpretensjonalnie, a jednocześnie po swojemu. Taka jest właśnie płyta „Oddycham".

Koncepcyjnie wychodzi od słowa – liryki Juliana Tuwima przeplatają się z tekstami autorki albumu, która jest nie tylko wokalistką, ale także flecistką. Ze słowem zgrabnie koresponduje popowo-jazzowy akompaniament, który swobodnie operuje wątkami etnicznymi. Harmonie, subtelnie zahaczające o semickie meandry dźwiękowe, nie są przypadkowe. Ideą przewodnią płyty jest bowiem nie tylko hołd dla słynnego poety, ale również delikatny ukłon w kierunku kultury żydowskiej. Owa idea funkcjonuje jednak jako punkt wyjścia, bowiem podstawę stanowią głos i charyzma Olgi, a także jej

pomysł na interpretację. Towarzyszący Boczar zespół nie tylko jej nie psuje (co wcale nie jest regułą), ale wręcz uwypukla indywidualny charakter. Całości nadano zwartą i konkretną formę, co w chybotliwym świecie rozchełstanego polskiego jazzu oczywiste bynajmniej nie jest.

Wilczełyko

Nowość z jesieni 2023. Płyta znalazła się wśród brzmień tradycyjnych, które to określenie należy w jej przypadku rozumieć dosłownie. Zarejestrowane na niej pieśni sięgają bowiem do tradycji mroczno-słowiańskich, ale tym razem i wbrew pozorom nie są to nawiązania pogańskie. Wpływ kultury łacińskiej objawia się nie tylko w warstwie odwołań do chrześcijaństwa, ale również do tradycji starożytnych. Większość melodii pochodzi ze źródeł faktycznie odległych czasowo. Muzycznie

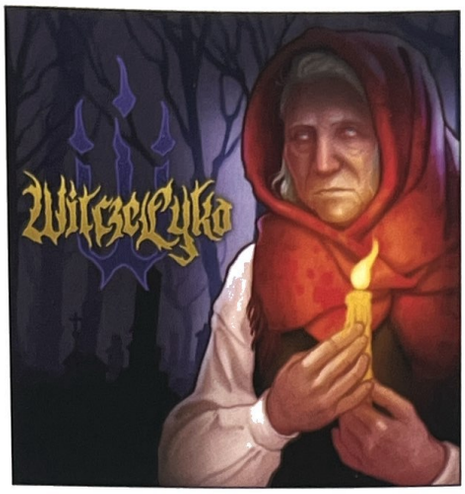

mamy tu do czynienia z syntezą posępnych śpiewów, opartych na wątkach muzyki dawnej, ludowej oraz… rocka. Ten ostatni manifestuje się w warstwie przesterowanych gitar oraz ciemnych, ciężkich bębnów, nieco na siłę umieszczonych w aranżacji. Pod pewnymi względami muzyka przypomina twórczość norweskiego zespołu Wardruna.

Największym zaskoczeniem jest obecność Anny Osmakowicz. Ta jazzowa wokalistka wiedzie tu prym jako główny głos. I świetnie się sprawdza w tym repertuarze. Ostrzegam jednak, że nie jest to muzyka dla wszystkich, a tematyka tekstów oscyluje dookoła śmierci. Płyta nie ma tytułu, a spokojnie mogłaby się nazywać „Memento mori" czy coś w tym stylu. Taki ciężki, cmentarny baro(c)k.

Leszek Kułakowski Beautiful Jazzy Opera

Nowość z listopada 2023. Dla fanów mocnych wrażeń, choć niekoniecznie tych związanych z przesterami i growlingiem, Leszek Kułakowski przygotował płytę stanowiącą romans opery z jazzem. Kompozytor i pianista jest znany z prowokowania, ale też świetnie zdaje sobie sprawę, że pewne ruchy mogą stanowić bilet w jedną stronę i numer na raz. Liczy się z tym i swój pozornie głupi pomysł realizuje z wyczuciem. Nie próbuje żenić wątków, które do siebie nie pasują. Wszystko ma swoje miejsce, jeśli wziąć pod uwagę perspektywę rozrywki i niczego poza nią. Bo umówmy się, że zarówno dla miłośników opery, jak i fanów jazzu tego typu projekty są trochę jak świnka morska – ani świnka, ani morska. Odłóżmy jednak na bok puryzm i podziały gatunkowe. Mimo że jest to materiał koncertowy, całość została porządnie zrealizowana, a przy tym dobrze zagrana i zaśpiewana. A czy to propozycja właśnie dla Was? Nie przekonacie się, dopóki nie sprawdzicie. Na szczęście, dziś można to zrobić bez kupowania płyty w ciemno. Za moich czasów tak dobrze nie było.

Brzmienia tradycyjne

Paweł Szymański Męski świat

„Męski świat" to zaszłość sprzed roku. Stanowi znakomitą propozycję dla wytrawnych mężczyzn w późnym wieku średnim. I absolutnie sobie z tego nie dworuję, bo jeszcze jakieś 20 lat i sam się znajdę w tej kategorii. Paweł Szymański wydaje się jej godnym reprezentantem. W kilku prostych piosenkach opowiada o swoich refleksjach, wspomnieniach oraz punkcie widzenia na wiele spraw zwyczajnych i niezwyczajnych. Nierzadko z dystansem i lekkim przymrużeniem oka.

Nie jest to płyta szczególnie oryginalna, ale odnoszę wrażenie, że owa prostota i wtórność zostały tu przywołane świadomie.

Muzycznie brzmi to jak twórczość ambitnego laureata przeglądu Fama 1984. Aranżacyjnie ten akustyczny świat wędruje w stronę subtelnego spotkania country i bluesa. Tekstowo… No cóż, wszyscy wiemy, że świat się zmienia, życie mija, a dawnych miejsc już nie ma, za to my pamiętamy, jak było. A jednak jest w tych dźwiękach jakaś bezpretensjonalna, na-